Rok XII | Kraków-Podgórze, piątek 22 sierpnia 1913. | Nr. 192

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Czy nastąpi akt piąty tragedyi tureckiej w Europie?

Bułgarskie wołanie o ratunek. — Bułgarya wierzycielem Europy. — Kwestya Adryanopola i akcya Rosyi. — Wojna Rosyi z Turcyą czy demonstracya zbrojna? — Powstanie w Armenii. — Problem turecki i tragedyi akt V.

Kraków, 21 sierpnia.

Z Sofii do gabinetów europejskich wysyłane są codzień prośby o ratunek. Nie można twierdzić, jakoby wołania bułgarskie budziły w Europie sympatyczny, serdeczny oddźwięk. Postępowanie „Prusaków słowiańskich“ czy „Japończyków Bałkanu“, jak nazywają Bułgarów, odjęło im na ogół sympatye opinii europejskiej — i los Bułgaryi pozostanie na zawsze przykładem upadku, do którego może doprowadzić buta i nieumiarkowanie, połączone z nieopatrzną wiarą w skuteczność dyplomatycznych konszachtów. Ale jakkolwiek Bułgarya nie zażywa sympatyj, nie można jej odmówić słuszności, gdy występuje w roli wierzyciela Europy i domaga się europejskiej akcyi przedewszystkiem przeciw Turcyi w kwestyi Adryanopola i w kwestyi dalszego pochodu wojsk tureckich po prawym brzegu Maricy. Poglądy bułgarskie streszcza dobrze artykuł bułgarskiego posła w Paryżu Stanciowa, który w „N. Fr. Pr.“ wywodzi, że Adryanopol z tytułu zdobycia go bronią i przyznania traktatami stał się częścią składową Bułgaryi. — Bez zaczepki ze strony Bułgaryi Turcy naruszyli traktat, zawarty pod egidą Europy, zajęli Adryanopol i zgromdzili tam 400.000 wojska. Wobec tego jest obowiązkiem Europy zmusić Turcyę do szanowania traktatu. Bułgarya ma prawo żądać interwencyi, gdyż powiedziano jej, że spotka się z demonstracyą flotową Europy, jeżeli będzie chciała dotrzeć do morza Marmara. Kazano Bułgaryi podpisać pokój w Londynie, gdyż komisya międzynarodowa poręczyła akta londyńskie. Bułgarya oczekuje zatem pomocy ze strony Europy.

Tak pisze poseł bułgarski. Ale zbiorowa akcya mocarstw w interesie Bułgaryi nie nastąpiła i prawdopodobnie okaże się nie możliwą. Faktycznie za Bułgaryą ujęły się tylko Austrya i Rosya: Austrya, jak zwykle, słowami, podnosząc żądanie rewizyi traktatu (o czem zresztą już ucichło), Rosya czynem. Ambasador rosyjski w Konstantynopolu podjął u rządu tureckiego energiczne kroki, przedewszystkiem aby wymusić wstrzymanie dalszego pochodu wojsk tureckich, następnie, aby rozwikłać kwestyę Adryanopola. Jakoż wielki wezyr miał już zarządzić cofnięcie wojska z nad Maricy, ale co do Adryanopola oświadczenia rządu tureckiego były wymijające. Jest rzeczą pewną, że Turcya dobrowolnie nie wyda miasta sułtanów, nie pozwoli na to żadną miarą armia, która okupowała Adrynopol i znajduje się w doskonałym stanie. Jeden z rzymskich korespondentów donosi wprawdzie, jakoby Porta złożyła oświadczenie, że gotowa jest odstąpić Bułgaryi północną część Adryanopola, jeżeli pozostawi się jej południową część z grobami sułtanów i meczetami i że godzi się na granicę Enos-Adryanopol-Urnuburu, ale wiadomość ta nie została potwierdzona, a przewidywać można, że Turcya i na takie ustępstwo nie zgodzi się, chyba pod bardzo silną presyą Rosyi. Także wiadomość, jakoby Austrya przedłożyła mocarstwom konkretne propozycye co do zmuszenia Turków do ustąpienia z Tracyi, nie sprawdza się. Pozostaje otwarte pytanie, kto i w jaki sposób zmusi Turcyę do ustąpienia z Adryanopola?

* * *

Czynnikiem tym może być tylko Rosya, która ewentualnie wystąpi w roli mandataryusza Europy. Rosya musi działać przeciw odwiecznemu tureckiemu wrogowi, jeżeli nie chce postradać miana opiekunki ludów bałkańskich i swego wpływu w Bułgaryi. Nie wiadomo jednak zupełnie, jak daleko posunie się Rosya w swem działaniu przeciw Turcyi. Zatarg wojenny Rosyi z Turcyą wywołałby nowe komplikacye europejskie, dlatego przypuszczać można, że Rosya nie ogłosi nowej krucyaty przeciw półksiężycowi w Europie, ale ograniczy się na **demonstracyach zbrojnych** i zaatakuje Turcyę pośrednio, wywołując **powstanie w Armenii**, co może w następstwie doprowadzić do okupacyi Armenii przez Rosyę. Jakoż już nadeszła znamienna wiadomość, iż Kurdowie i Ormianie wywołali powstanie w Kurdystanie, ogłaszając niezawisłość Armenii i Kurdystanu. — Powstanie wybuchło za poduszczeniem Rosyi, skąd powstańcy otrzymują pomoc.

Pozostaje jeszcze jeden sposób wywierania presyi na Turcyę: odcięcie jej środków finansowych i finansowej pomocy ze strony Europy. Jest to jednak — wobec niezgody i specyalnych interesów mocarstw — rzecz trudna do przeprowadzenia, Turcya zresztą już nieraz bez większej szkody przeżywała okresy braku pieniędzy.

Zawikłania bałkańskie nie skończyły się jeszcze z powodu kwestyi Adryanopola. **Problem turecki** znowu staje przed oczyma Europy — i nie wiadomo wcale, jakie nowe zawikłania przyniesie dzień jutrzejszy.

Tragedyi tureckiej w Europie może niebawem zacząć się akt piąty.

Naród kłamców i barbarzyńców.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Bułgarski minister wojny w chwili obecnej generał Wazow, oświadczył, że jest dumnym z krwi tatarskiej, która płynie w jego żyłach. Jest on Tatarem — powtarzał przy każdej sposobności — lecz nie słowianinem.

Dzisiaj nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Bułgarzy dopuszczali się w Tracyi i we wszystkich miastach greckich nad morzem Egejskiem niesłychanych okrucieństw. Świadkowie rozmaitych narodowości i rozmaitych zawodów, dziennikarze, dyplomaci, kupcy, uczeni, oficerowie, wszyscy co do jednego, Anglicy i Niemcy, Rosyanie i Francuzi przyznają, że Bułgarzy znęcali się w niebywały sposób nad ludnością cywilną, turecką i grecką, zamieszkującą terytorya, zdobyte przez wojska bułgarskie.

Europa wierzyła kłamstwom bułgarskim, że Bułgarya szerzy na półwyspie Bałkańskim cywilizacyę i ma istotnie prawo do przydomka Prus Bałkańskich. Tymczasem pokazało się, że były to kłamstwa systematycznie i świadomie prze prasę bułgarską i przez kupionych korespondentów szerzone. Bułgarzy z niesłychanem okrucieństwem męczyli ludność turecką i grecką zajętych przez siebie krajów, a równocześnie rabowali wszystko, co można było rabować i wywozili do Bułgaryi. Podobnie, jak w Kniażewacu serbskim, tak samo i w Adryanopolu oraz w inych miastach grecko-tureckich Bułgarzy zabierali dywany, fortepiany, meble, bieliznę, ubrania, kosztowności i pieniądze. Kobiety gwałcili, przyczem wiek nie tworzył żadnej różnicy. Mężczyzn przeważnie zabijali, albo też wziąwszy do niewoli, wystrzeliwali, albo zagładzali.

Ostatecznie cała ta prawda — bardzo smutna i bardzo ponura — wychodzi na jaw z taką dosadnością, że dzisiaj nawet pisma wiedeńskie nie są w stanie zataić tych faktów.

Bułgarzy przyjęli zewnętrznie wszystkie pozory cywilizacyi i posługują się najnowszymi wynikami kultury technicznej. To prawda. Gdyby więc o kulturze danego narodu rozstrzygały tylko te czynniki, Bułgarzy mogliby uchodzić słusznie za naród wysoce kulturalny. Ale na pojęcie kultury składają się jeszcze inne czynniki, a przedewszystkiem serca, charakter, dusza człowieka. Te czynniki są w narodzie bułgarskim jeszcze na bardzo niskim poziomie. Bułgar pozostał niemal zupełnie takim samym dzikim mongołem, jakim był przed tysiącem lat. W warunkach normalnych Bułgarzy umieli tę swoją dzikość ukrywać w sposób zręczny i w sposób obłudny wobec Europy. Ale w chwili takiego starcia, jakiem jest wojna, kultura Bułgarów wyszła na jaw. Kompromitacya ich też jest olbrzymią i nieodwołalną. Upłynie jeszcze bardzo dużo czasu i będzie trzeba jeszcze bardzo dużo pracy, aby z Bułgarów zrobić istotnie naród cywilizowany. Dzisiaj są oni dzikszymi, aniżeli Turcy.

Amon.

Hr. Berchtold się gniewa.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 20 sierpnia.

Pan Majorescu, prezes ministrów rumuńskich. ściągnął na siebie gniew hrabiego Berchtolda.

A ściągnął gniew z dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, że pozwolił sobie na zaprzeczenie posłowi austro-węgierskiemu księciu Fürstenbergowi, gdy tenże składał mu życzenia z racyi zawarcia „tymczasowego“ pokoju na Bałkanie. Fakt, iż prezes ministrów rumuńskich — słyszane rzeczy! — ośmielił się polemizować z austro-węgierskim ministerstwem spraw zagranicznych, wystarczyłby już sam przez się do wywołania gniewu hrabiego Berchtolda. A cóż dopiero wobec drugiego faktu, a mianowicie wobec okoliczności, iż pan Majorescu nie zamilczał o tem zdarzeniu, lecz ogłosił go publicznie za pośrednictwem „Kölnische Zeitung“.

Niezależnie od „Kölnische Zeitung“ przyniosła relacyę o tem także i jedna z gazet rumuńskich a mianowicie dziennik „Epoca“. wychodzący w Bukareszcie.

Z tego drobnego szczegółu skorzystał hrabia Berchtold, ażeby dać napomnienie panu Majorescu i wytknąć mu, że się nie zna na zwyczajach dyplomatycznych.

Ministerstwo na Balhausplacu użyło do tego celu inspirowanej „Vossische Zeitung“. Pod datą 18-go sierpnia ów dziennik pisze:

„Bukaresztenska „Epoca“ ogłosiła rzekomy tekst noty, w której hrabia Berchtold złożył życzenia prezesowi ministrów rumuńskich dr. Majorescu z racyi zawarcia pokoju w Bukareszcie. Według informacyi dziennika „Epoca“, dołączonej do owego tekstu, pan Majorescu odpowiedział na notę polemicznie, a to z tego powodu ponieważ hrabia Berchtold miał pokój Bukaresztenski nazwać w swojej nocie „pokojem tymczasowym“. Wasz korespondent dowiaduje się z poinformowanego źródła, że tekst noty, ogłoszony przez „Epocę“, nie jest autentycznym. Dyplomacya nie ma zwyczaju ogłaszania not bez przyzwolenia odpowiedniego rządu. Faktem natomiast jest, że po zrobieniu noty przez posła austro-węgierskiego księcia Fürstenberga nastąpiła konwersacya, podczas której dokładnie sformułowano stanowiska obu stron. Stało się to jednak, jak mię zapewniono, w sposób przyjacielski. Odpowiedź pana Majorescu była bardzo serdeczną i wogóle nie miała żadnego zabarwienia polemicznego.“

Rozczytując się dobrze w owem rzekomem sprostowaniu, które równocześnie ma być napomnieniem pod adresem ministrów rumuńskich, niepodobna opędzić się wrażeniu, że w gruncie rzeczy i „Epoca“ i „Kölnische Zeitung“ miały słuszność. Dr. Majorescu nie przyjął bowiem noty hrabiego Berchtolda w milczeniu, lecz zaprotestował przeciwko twierdzeniu dyplomacyi austro-węgierskiej, jakoby pokój, zawarty w Bukareszcie, był tymczasowym. Czy ekscelencya Majorescu zrobił to w sposób więcej przyjacielski lub mniej przyjacielski, jest to kwestyą drugorzędną. Pan Majorescu bowiem posiada na tyle wychowania osobistego i doświadczenia politycznego, że dodał do gorzkiej pigułki, przeznaczonej dla hrabiego Berchtolda, sporo cukru pod formą osobistej, a nawet wyszukanej grzeczności, a więc uśmiechu, słów uprzejmych i serdecznych uścisków dłoni.

To wszystko jednak nie zmienia faktu, że hrabia Berchtold w samej rzeczy poniósł nową klęskę dyplomatyczną, a mianowicie naraził się na to, że nawet prezes ministrów tak małego państwa, jak Rumunia, zaprotestował przeciwko uroszczeniom Austro-Węgier do dalszego mieszania się w sprawy Bałkańskie. Amon.

Kompromitacya warszawskiej „ochrany“.

(Korespondencya wł. „Nowin“.)

Warszawa, 19 sierpnia.

Ubiegłego wieczora mieszkańcy ulic, znajdujących się między alejami Ujazdowskiemi a ulicą Marszałkowską przeżyli chwile stanu oblężenia. Wszystkie te ulice, począwszy od Wilczej, zostały szczelnie obstawione przez policyę konną i pieszą, w bramach domów ustawiono żołnierzy, którzy nikogo nie wypuszczali na ulicę. Przechodnie, jacy znaleźli się w tym rejonie, poddani zostali niezwykle surowej rewizyi osobistej, posuniętej aż do ściągania obuwia i skrupulatnego badania podeszwy bucików, czy przypadkiem nie ukrywają się tam jakieś nielegalne druki, czy dokumenty. Szczególnie surowej rewizyi poddawano młodzież szkolną, badano legitymacye, wszelkie notatki itp. W domach odbywały się nie mniej drobiazgowe rewizye. Wynikiem tej obławy było wykrycie prowokacyjnego biura ochrany i aresztowanie kilkudziesięciu osób.

Jak informują z kół urzędniczych od dłuższego czasu istnieją silne nieporozumienia między Skałonem a wydziałem ochrany. Według przepisów, ochrana porozumiewa się w sprawach bardzo ważnych bezpośrednio z ministeryum spraw wewnętrznych i tylko w razach nagłych, gdy wymiana depesz z Petersburgiem mogłaby opóźnić zarządzenia na szerszą skalę, ochrana powinna skomunikować się z general-gubernatorem. Szefowie ochrany, których nadużycia są dobrze znane Skałonowi, bardzo często musieli walczyć z nieprzyzwyczajonemi trudnościami, jakie zwykle stawiał im Skałon, w obawie, by władza ochrany nie nadwerężyła powagi i znaczenia general-gubernatora. Bywały wypadki, że Skałon odmawiał ochranie kompetencyi i pomocy policyjno-wojskowej dla dokonania masowych rewizyi, lub aresztowań i jednocześnie informował Petersburg nieprzychylnie dla zamierzeń ochrany. Na tem tle dochodziło niejednokrotnie do bardzo zawiłych scysyi, ofiarami których padali stale polityczni przestępcy. Właśnie wynikiem takiej scesyi była wczorajsza obława policyjno-wojskowa i aresztowanie kilkudziesięciu osób. Ochrana, której na podstawie znanego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych dni są policzone, postanowiła za wszelką cenę przekonać czynniki rządzące o konieczności swego istnienia, z drugiej zaś strony pragnęła wykazać niedołęstwo żandarmeryi, podległej wyłącznie prawie Skałonowi. W tym celu do Petersburga szły nieustanne raporty ochrany o gotującym się w Królestwie powstaniu, wysyłano fabrykowane przez siebie odezwy powstańczych organizacyi i t. p. Z tego powodu Ska-łon, którego żandarmerya nic nie wiedziała o gr... tującym się w Królestwie powstaniu, bywał czę-sto nagabywany z Petersburga i musiał wciąż u-sprawiedliwiać się.

Ostatnio ochrana dokonywała nieustannie rewizyi na ulicach Pańskiej i Nowowiejskiej. Pow-szechną było tajemnicą, że ochrannicy szuka... tam dowodów dla poparcia swych raportów d... Petersburga. Wiedziano oczywiście o tem w kan-celaryi Skałona, gdzie postanowiono rozprawić się z ochraną i ostatecznie skompromitować i... wobec Petersburga. Zarządzono więc obławę i masowe rewizye na ulicach ,gdzie węszyła od... wna ochrana. W czasie tej rewizyi, która doko-nywali żandarmi, zdołali przedostać się przez ko... don policyjny ajenci ochrany do mieszkania n... trzecim piętrze przy ulicy Nowowiejskiej nr. 1... Żandarmi zauważyli to i natychmiast udali się z... nimi. Ochrannicy zrazu usiłowali nie dopuścić żan-darmów, twierdząc, że w zakresie własnej kompe-tencyi przeprowadzą rewizyę. Po krótkim jedna... sporze wobec stanowczej postawy żandarmeryi ochrannicy musieli się usunąć, a żandarmi prze-szukali mieszkanie. Wynikiem tej rewizyi, ja... twierdzą w kołach urzędniczych, było wykrycie specyalnie zorganizowanego przez ochranę prowo-kacyjnego biura. Część materyałów podobno ajen-ci ochrany zdołali spalić, nim przybyli żandarmi. Bliższe szczegóły tej skandalicznej kompromitacyi ochrany warszawskiej na razie nie są znane, wia-domo tylko, że pułkownik Ignatjew, kierownik wydziału ochrany został wezwany do Petersbur-ga, a nad ajentami, którz yznaleźli się w prowo-kacyjnem biurze ochrany przy ul. Nowowiejskiej zawieszono areszt śledczy.

Afera ta będzie przedmiotem rewizyi ochra-ny warszawskie j,którą kierować będzie żandar-merya. Wówczas prawdopodobnie przedostaną się na światło dzienne bardziej jeszcze sensacyjne szczegóły łajdackiej działalności ochrany. N.

Z ziem polskich.

Sprzedawczykowie. — Czy hr. Benedykt Tyszkie-wicz jest Polakiem?

Znowu smutne dla społeczeństwa wiadomo-ści z powodu frymarczenia ziemią nadchodzą z Po-znania.

W powiecie pszczyńskim, najbarziej na po-łudnie wysuniętym powiecie górnośląskim, gdzie lud polski siedzi ławą, tworząc 86 proc ogółu, sprzedał p. Bronisław Dobrogoyski majątek swój Jedlin w ręce niemieckiej firmy „Giesches Erben“, posiadającej kopalnie. Jedlin, nabyty przez p. Dobrogoyskiego przed kilku laty, a obejmujący około 2400 mórg, był jedynym większym majątkiem polskim w powiecie pszczyńskim. Na handl...

Tajemnica okrętu.

21)

CZĘŚĆ II-ga.

Chwila była krytyczna. Szło o ostateczny wynik wyprawy. Stawiliśmy na kartę naszą wolność i opinię dla sumy tak małej, że, myśląc o tem, nie mogłem też powstrzymać. A jednak trzeba było iść do samego końca. Nawarzyło się piwa, trzeba je wypić do ostatniej kropli.

Po danym przez nas sygnale błysnęło światełko i poczęło się do nas zbliżać. Wkrótce usłyszeliśmy odgłos wioseł i głosy ludzkie.

Po chwili na pokładzie stanął wysłaniec Jima z dwoma towarzyszami, z którymi mieliśmy traktować o sprzedaż opium. Z pierwszych słów zaraz okazało się, że nasi goście byli doskonale poinformowani o tem, co zaszło w San-Francisco od chwili mego wyjazdu.

— Przynosimy panu złe nowniy — mówili — dom panów upadł.

— Już?!

— Tak, to nawet rzecz dziwna, jak Pinkerton mógł przetrzymać aż do tego czasu. Nabycie „Fali“ było zbyt wielkim na wasze barki ciężarem, gdyż nie mieliście odpowiedniego kapitału. Ostatecznie Pinkerton nie wyszedł jeszcze tak źle; wierzyciele dostali 7 za sto, a dzienniki sprawy nie rozgłaszały. Jim musiał mieć przyjaciół w prasie.

Listy Pinkertona, jakie mi wręczyli, potwierdzały te złe wieści; przebijała w nich rozpacz. Pinkerton chory i zgnębiony, pragnął tylko spoczynku. Błagał mię, aby przyjść mu z pomocą i oddawać wierzycielom sumy ze sprzedaży opium.

Po tych listach uczułem, że rosną we mnie inne zupełnie uczucia — pragnienie walki. Nie mogłem więcej liczyć na Pinkertona; obecnie cała odpowiedzialność na mnie spadała. Ja miałem decydować i działać według własnego rozumu. Tylko, że łatwiej o tem wszystkiem mówić, aniżeli czynić. Zaraz na wstępie, wzruszony smutkiem i zdjęty litością nad położeniem przyjaciela, niegdyś pełnego życia i energii, obecnie zrozpaczonego, wahałem się, czy spełnić, czy też odrzucić jego prośbę.

Przezwyciężyłem jednak to karygodne wahanei się. Okraść wierzycieli dla jego miłości i jego imienia — było to nad moje siły. Więc też załatwiłem sprawę tak, że przekazałem pieniądze dla masy upadłości. Uczyniłem to nie bez żalu wprawdzie, lecz równocześnie z zadowoleniem, jakie daje spełniony obowiązek.

9. Jądro kwestyi.

Nazajutrz skoro świt „Norah Creina“, uwolniona od swego kompromitującego ładunku, wpłynęła do portu Honolulu. Następnego dnia, w niedzielę, wyszedłem na brzeg, by odbyć zwykłą przechadzkę. Błądząc bez celu, zaszedłem do domku strażnika latarni morskiej. Zawiązałem rozmowę z nim i z jego przyjacielem majtkiem, który później zaofiarował się odprowadzić mię. Przy-jąłemp ropozycyę; jakież było moje zdziwienie, gdy na wstędze jego czapki przeczytałem napis: „H. M. S. Burza“.

— To wasz okręt — zapytałem majtka — ocalił rozbitków z „Fali“?

— Wiem o tem dokładnie; ja to kupiłem bryg rozbity. Powiedz mi pan wszystko, co wiesz w tej sprawie.

— Jeżeli pan sobie życzy... Mieliśmy rozkaz podpłynięcia do Midway, aby zabrać rozbitków, jacy tam się znajdować mogli. Zobaczyliśmy rze-czywiście bryg, osadzony na mieliźnie przodem. Morze kotłowało się dokoła rafy, kilku majtków siadało do szalupy. Kapitan Trent przybył pierw-szy na pokład naszego okrętu; miał rękę owiązaną skrwawionem płótnem. Byłem bardzo blisko i dobrze goo bserwowałem. Za nim przybywał po-rucznik...

— Goddedaal!

— Tak jest, ale to nie było jego prawdziwe nazwisko. Jeden z oficerów naszych znał go bli-sko. Zaledwiep ostawił nogę na naszym statku, nasz porucznik Sebright uderzył go po ramieniu i zawołał: „Dzień dobry, Norris!“ Słysząc wy-mienione prawdziwe swoje nazwisko, ów porucz-nik zbladł jak trup i zaraz zemdlał. Porucznik Seb-right kazał go zanieść do przeznaczonej dla niego kajuty. „To ten biedny Norris Corthew“ — rzekł do kapitana.

— Co to za człowiek był ów pan Carthew?

(C. d. n.)

zarobił p. Dobrogoyski „obficie“, kupił bowiem Jedlin za 500 tysięcy, a sprzedał go za 800 tysięcy, pominąwszy 80 tysięcy, jakie mu przyniosła sprzedaż lasu. Niema to, jak dobry interes!

Z północnych znów okolic, z Prus Królewskich donosi „Gaz. Grudziądzka“, że w powiecie chojnickim sprzedał p. Rosiński majątek swój tysiącmorgowy Polnicę gdańskiemu Bauerbankowi za cenę 300 tysięcy marek.

Z tego powodu „Kuryer Poznański“ pisze:

„Źródłem nieszczęść, jakie teraz jedno nieomal po drugiem, spadają na znękane społeczeństwo, jest — nie obywatelski — lecz handlarski stosunek odnośnych czynników do ziemi. Handlują ziemią, jak inni handlują bydłem, lub pierwszym lepszym towarem. Tylko, że ci handlując po kupiecku rzetelnie towarem i przestrzegając poza tem obowiązków narodowych, są uczciwymi obywatelami-Polakami, podczas gdy ten, co z krzywdą społeczeństwa handluje ziemią, wydaje wobec zdrowej opinii publicznej sam na siebie wyrok potępienia.

Handlarzy ziemią musi się społeczeństwo strzedz na każdym kroku; ziemia polska winna być przystępną tylko obywatelom — czy w surducie, czy w sukmanie — nie handlarzom.“

W onegdajszym numerze „Kijewlanina“ pod tytułem „Nad grobem D. I. Pichno“ znajduje się wykaz kondolencyi, jakie otrzymała redakcya z powodu zgonu wydawcy, znanego czarnosecińcy i polakożercy. W liczbie ich znajduje się jedna, pochodząca od Polaka, hr. Benedykta Tyszkiewicza z Zielonej. List hr. T. brzmi, jak następuje: „Składam redakcyi „Kijewlanina“ wyrazy mego współczucia z powodu ciężkiej straty znakomitego jej założyciela, jego ekscelencyi Dymitra Iwanowicza Pichno, człowieka miary Stołypinowskiej, trzeźwo rozumiejącego, że siła słowiańskiego świata zależy od siły samowładnej i kulturalnej Rosyi. Chwała i cześć pamięci doskonale mi znanego, prawdziwie rosyjskiego działacza. Prenumerator pisma hrabia B. S. Tyszkiewicz“. Mimowoli nasuwa się pytanie, czy autor tej kondolencyi jest Polakiem.

Ze świata politycznego.

Kongres zastępców czeskich gmin i powiatów uchwalił wczoraj protest przeciw mianowaniu komisyi administracyjnej.

Rządowe projekty reform w Czechach, które ewentualnie mają być Czechom narzucone, dotyczące sprawy reformy wyborczej i kwestyi językowych przy władzach, są, jak donosi „Union“, już od dłuższego czasu wypracowane.

Polityczny pojedynek. Pojedynek hr. Tiszy z margrabią Pallavincinim odbył się wczoraj na szable. Po sześciokrotnem skrzyżowaniu szabli Tisza odniósł lekką ranę w głowę. Pallavicini w szyję. Po pojedynku przeciwnicy pogodzili się.

Albańczycy nie zadowalają się granicami wytkniętymi przez reunion ambasadorów. Odbywają oni, jak donoszą z Walony, zgromadzenia, na których protestują przeciw zbyt ciasnym granicom Albanii i wysyają wciąż telegramy z protestami do hr. Berchtolda i San Giuliana.

Nowy kandydat na tron albański wypłynął obecnie. Ma nim być, jak twierdzą w Berlinie, książę C u m b e r l a n d.

Kongres pokojowy otwarto wczoraj w Hadze przy udziale 950 delegatów.

Gabinet grecki ulegnie w najbliższych dniach rekonstrukcyi. Premierem pozostanie nadal V e n i z e l o s, który ponadto obejmie tękę ministra spraw zagranicznych.

W Armenii Rosya wywołała znowu powstanie. Powstańcy ogłosili niezawisłość Armenii i Kurdystanu.

Stosunki Francyi z Rosyą, jak donosi „Matin“, nie były nigdy tak serdeczne, jak obecnie. Jak oświadczył jeden z wybitnych dygnitarzy rosyjskich, Francya przez wprowadzenie 3-letniej służby wojskowej, a Rosya przez inne ważne zarządzenia wzmocniły ogromnie swoje siły militarne, które teraz razem wzięte będą większe, niż siły Austro-Węgier i Niemiec.

Japonia i Chiny. Niedawno rozeszły się pogłoski, że Japonia, korzystając z wewnętrznych zamieszek w Chinach, postanowiła wespół z Rosyą podzielić Mandżuryę. Obecnie Japonia oficyalnie doniesieniom tym przeczy, gdyż, jak oświadcza, stoi na stanowisku nietykalności Chin.

Z różnych stron.

Paderewski obchodził w tych dniach w swojem tusculum nad jeziorem Genewskim 53 rok urodzenia. Zjechało się mnóstwo muzyków i śpiewaków, między innymi był Weingartner, Sembrich-Kochańska, Józef Hofmann, Stokowski, Schelling, Olga Samarow i Dalmore. Paderewski cieszy się najlepszem zdrowiem i wybiera się wkrótce na nowe tourne artystyczne.

Konsumpcya piwa w całych Czechach ogromnie się zmniejszyła. Jak donoszą z Pragi, kilku browarom grozi ruina; zachodzi obawa, że zapasy piwa z czerwca i lipca się popsują.

Syn bukowińskiego milionera pod kluczem. Policya badeńska koło Wiednia aresztowała ściganego listami gończymi ze strony lwowskiego i wiedeńskiego sądu karnego, Juliusza Weisglassa z Lenkowiec, syna milionera i właściciela dóbr na Bukowinie Herscha Weisglassa, za różne oszustwa popełnione na szkodę kupców lwowskich i wiedeńskich i odstawiła go do sądu karnego w Badenie.

Bankurctwo na ćwierć miliona koron. We Wiedniu aresztowano wczoraj właściciela zakładu dla konfekcyi damskiej, Jakóba Piska, pod zarzutem oszukańczego bankructwa na kwotę ćwierć miliona koron.

500.000 K strat dziennie powoduje strajk w kopalniach nafty Nobla w Baku. Z Petersburga udali się do Baku przedstawiciele różnych przedsiębiorstw kopalnianych celem przystąpienia do pertraktacyi z robotnikami.

Cholera w Serbii rozszerza się w zastraszający sposób. W ostatnich dniach stwierdzono 793 wypadki choroby, w czem 131 śmiertelnych. Najwięcej szerzy się straszna epidemia w obwodzie Wrania, gdzie stwierdzono 213 wypadków choroby, a 25 śmierci.

Ucieczka zbicga. Harry Thaw, morderca kochanka swej żony, który onegdaj uciekł z więzienia, został wczoraj w Quebec aresztowany.

Wypadki i katastrofy.

Nagła śmierć aktora ze wzruszenia. Z Wiednia donoszą: Na dworcu północnym rozegrało się przedwczoraj przykre zajście. Właśnie nadszedł pociąg, zanim jednak stanął, jakiś człowiek wyskoczył z wagonu. Widocznie mu się spieszyło. Ponieważ wyskakiwanie z pociągu w biegu jest wzbronione, służba kolejowa zatrzymała go, żądając, aby podał swoje nazwisko. Zdenerwowany, człowiek ten zaczął się sprzeczać ze służbą, a kiedy nadszedł urzędnik i zagroził mu, że go odda w ręce policyi, oburzył się ogromnie i nagle padł na ziemię. Po kilku minutach skonał, jak stwierdzono, ze wzruszenia. Był to aktor wiedeński Aleksander Schmidt.

Tragedya dziecka. W Wielkim Warażdynie, jak stamtąd donoszą, otruł się wczoraj pięcioletni chłopiec, Jan Lengyel, napiwszy się większej ilości ługu. Przyczyną samobójstwa było złe obchodzenie się z nim macochy.

Życie za kapelusz. Tragiczny wypadek zaszedł wczoraj we Wiedniu. Jakiemuś młodemu człowiekowi, idącemu wzdłuż kanału Dunaju, porwał wiatr kapelusz z głowy i rzucił do wody. Człowiek ten szybko rozebrał się i skoczył do kanału. W chwili, gdy dopłynął do kapelusza, dostał się w wir i utonął.

Ofiara demona gry. W Budapeszcie utopił się onegdaj w Dunaju były właściciel wielkich dóbr, Aleksy Fenyes. Przegrał on w karty cały swój majątek, wynoszący blizko milion koron. Przed kilku dniami prosił siostrę, by mu przysłała parę koron, aby mógł bodaj wrócić do domu. Prośba nie odniosła skutku i nieszczęśliwy gracz skończył samobójstwem.

Zatonięcie okrętu. Donieśliśmy wczoraj w telegramach, że okręt „State of California“ rozbił się, najechawszy na skałę. Jak donoszą dzisiejsze telegramy z Nowego Jorku, katastrofa nastąpiła w nocy, gdy pasażerowie spali. Zginęło 60 pasażerów i 7 ludzi z załogi. Kapitan i 40 osób zdołało się uratować.

Zamordowanie kochanki. Z Berlina donszą: odkryto tu wczoraj morderstwo, popełnione wśród niezwykłych okoliczności. W pewnem mieszkaniu przy ulicy Warszawskiej znaleziono zastrzeloną 37-letnią rozwódkę p. Cckelt. Zamordował ją w nocy z soboty na niedzielę jej kochanek, 39-letni monter Kossan, jak podał po zaaresztowaniu, z zazdrości. Po zastrzeleniu swej ofiary ułożył ją w łóżku, obsypał kwiatami, łóżko całe kwiatami ustroił, a obok głowy zamordowanej postawił swoją fotografię i fotografie swoich dzieci, które wraz z żoną mieszkały zdala od Berlina.

Katastrofalny tajfun nawiedził w poniedziałek południowe Chiny i wyrządził okropne szkody. Całe wsie zostały zupełnie zniszczone, przyczem zginęło około 150 ludzi. Kilkanaście statków rybackich zostało zatopionych.

Nieszczęśliwy inżynier. Inżynier Gaillard, z pułku inżynieryi Stanów Zjednoczonych, który pracował przy kanale panamskim, dostał pomieszania zmysłów. Przyczyną obłąkania ma być ustawiczne obsypywanie się ziemi w kanale, co podziałało tak deprymująco na inżyniera, że stracił zmysły.

Eksplozya dynamitu w Meksyku. W Meksyku, na przedmieściu Tucubaya, zdarzyła się wczoraj eksplozya dynamitu, która spowodowała zawalenie się kilkunastu kamienic. **Blisko 200 ludzi poniosło śmierć na miejscu.** Eksplozya nastąpiła z tej przyczyny, że tramwaj zderzył się z wozem, na którym znajdowały się paczki z dynamitem.

Z kraju.

O pomoc dla powiatu tarnowskiego. Dnia 19 b. m. udała się deputacya z okręgu sądowego Tuchów, złożona z pp. J. Korytowskiego i R. Reichelta z Ryglic, pod przewodnictwem posła Matakiewicza do namiestnika, w celu przedłożenia mu życzeń tamtejszej ludności, dotkniętej klęską elementarną. Namiestnik przyjął deputacyę jak najuprzejmiej, zainteresował się życzeniami ludności z powiatu tarnowskiego i przyrzekł w tym kierunku możliwą pomoc. Następnie udała się deputacya do wydziału krajowego w sprawie regulacyi dopływów Białej, gdzie również doznała życzliwego przyjęcia, a od posła Kędziora przyrzeczenie, że ze swej strony uczyni wszystko, aby przeprowadzić regulacyę potoków i w powiecie tarnowskim. W końcu przedstawiła deputacya opłakany stan dróg w powiecie tarnowskim i prosiła o zaopiekowanie się i udzielenie swej pomocy.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent:

S a m o b ó j s t w o w w i ę z i e n i u popełnił niejaki Chaim Kreinig, izraelita z Sędziszowa, powiesiwszy się w izbie więziennej na pasku. Kreinig pod zarzutem zbrodni oszustwa i lekkomyślnej krydy przebywał od kilku dni w areszcie śledczym, a obawiając się surowej kary, odebrał sobie życie.

Po dokonanej sekcyi sądowej, zwłoki pochowano na cmentarzu żydowskim.

„M a r z e n i e“, kinoteatr T. S. L., mieści się obecnie w nowej, przepięknie urządzonej sali w pasażu państwa Tertilów. Przedstawienia cieszą się wielkiem powodzeniem, a Zarząd T. S. L. żywi nadzieję, że obywatelstwo tarnowskie nie poskąpi swego poparcia i nadal.

O b e r w a n i e s i ę b r z e g u w ą t o k u. Na skutek ustawicznych deszczów wątok, przepływający przez miasto, kilka razy silnie wzbierał grożąc zalaniem nadbrzeżnych domostw. W ostatnich dniach oberwał się brzeg jego od strony południowej i tylko dzięki natychmiastowej pomocy zaradczej, zapobieżono katastrofie. W piwnicach pobliskich domów i kamienic nagromadziła się woda, którą wypompowano sikawkami.

S p ó ł k i m l e c z a r s k i e i m ł y n a r s k i e pozakładano w trzech gminach powiatu tarnowskiego, a mianowicie Janowicach, Lisiej górze i Wierzchosławicach. Akcyę w tym kierunku prowadzą prof. Harländer i Majcher z ramienia Towarzystwa pszczelniczego. Włościanie bardzo chętnie deklarują i składają potrzebne udziały, co wpływa korzystnie na dalszą akcyę w tym kierunku w innych gminach.

Samobójstwo w koszarach. Z Przemyśla donoszą: W nocy z poniedziałku na wtorek, o g. 3 nad ranem odebrał sobie życie w mieszkaniu własnem w koszarach 10 p. p. chorąży (Fähnrich) Alojzy Lederwasch. Samobójstwo to stanowiło zupełną niespodziankę dla otoczenia. Cały dzień poprzedni — uroczystość urodzin cesarskich — spędził ś. p. Lederwasch w jak najlepszem usposobieniu. Rano brał udział we mszy polowej, później był na obiedzie w kasynie wojskowem, wieczorem zaś zabawiał się w jednej z kawiarń w towarzystwie kolegów. Była już późna noc, godz. 2, gdy powrócił do domu — a w godzinę później usłyszano z jego mieszkania huk strzału.

Żołnierze rzucili się ku drzwiom. Były zamknięte. Musiano je dopiero wyważyć. Ratunek był spóźniony. Powodem samobójstwa była prawdopodobnie choroba nieuleczalna.

Aresztowanie burmistrza. Z Kałusza donoszą: Tamtejszy burmistrz dr Wiesenberg został z polecenia sędziego śledczego radcy Schneidra aresztowany i odwieziony do więzienia stanisławowskiego. Aresztowanie to stać ma w związku z nadużyciami i malwersacyami w zarządzie gminnym. Kontrolor kałuskiego urzędu gminnego dr Józef Jasiński, został przed kilkunastu dniami aresztowany pod zarzutem defraudacyi pieniędzy gminnych i fundacyjnych.

Śmierć zakochanego ucznia. W Stanisławowie odebrał sobie życie wystrzałem z flobertu 16-letni uczeń VII klasy gimnazyalnej Michał Weissberg. Chłopak udał się w tym celu na strych domu i tu skierował broń morderczą w kierunku serca. Celny strzał spowodował natychmiastową śmierć. Powodem rozpaczliwego czynu młodzieńca była nieszczęśliwa miłość.

Katastrofa żywiołowa w Bocheńskiem.

Z Bochni donoszą: Klęska spowodowana katastrofą żywiołową w Bochni i okolicy przybrała wielkie rozmiary. Najwięcej ucierpiały wsie, położone nad rzekami Wisłą i Rabą. Wisła pod Sierosławicami wezbrała do tego stopnia, że przybywającemu od strony Bochni cały olbrzymi szmat ziemi przedstawiał się jako jedno wielkie jezioro. Zniszczone zostało zboże, ziemniaki, kapusta, wogóle wszystkie plony rolnika. Drobne nawet rzeczki i potoki podmuliły mosty na gościńcach i wezbrały do tego stopnia, że groziły domom mieszkalnym.

Co oszczędziły wylewy wód, padło ofiarą gradów, które dały się we znaki szczególnie mieszkańcom Okulic i wsi przyległych. Grad dochodził wielkości kurzego jaja.

Raba również wystąpiła z brzegów, zalewając na szerokiej przestrzeni pola Cikowic i Damienic. Woda wdarła się także do hali maszyn wodociągu bocheńskiego i znacznie uszkodziła przyrządy.

Szkody wszędzie bardzo wielkie, wskutek powodzi ludność nie mogła zebrać zboża z pól; i grozi jej widmo głodu.

Pod przewodnictwem b. naczelnika kolei p. Fr. Wójtowicza, udała się deputacya rolników z powiatu bocheńskiego do tutejszego starostwa, jak również do delegata magistratu z prośbą o wstrzymanie opłat gminnych i powiatowych. Kierownik starostwa, radca Wilczek, przyrzekł uczynić wszystko, co w jego mocy. Przedewszystkiem zarządził wstrzymanie opłat zaległych z lat poprzednich i z roku bieżącego; prócz tego do najwięcej poszkodowanych powodzią gmin wysłał żywność i paszę. Rada miejska wstrzymała dodatki od podatków gminnych. Ulgi te, aczkolwiek znaczne, są tylko kroplą pociechy w morzu nieszczęścia.

Znaczne szkody wyrządziły deszcze samemu miastu. Przedmieścia rozłożone na pagórkach, okalających miasto, ucierpiały w wysokim stopniu. Woda płynęła drogami miejskiemi, jakby korytem rzecznym, czyniąc w nich niebezpieczne dla przechodnia zagłębienia i rozpadliny. Zwłaszcza drogi miejskie, prowadzące na wójtostwo, na t. zw. Karosek i na Krakowskie Przedmieście, wymagają natychmiastowej naprawy. W tym celu zwołane będzie specyalne posiedzenie Rady miejskiej, które poweźmie w tym kierunku uchwały.

Z kroniki Nowego Sącza.

Włamania. — Przytrzymanie popisowych. — Żołnierska jazda. — Oszust.

Korespondent nasz z Nowego Sącza pisze nam: Prócz śmiałego włamania się do gmachu sądowego, o czem jedynie „Nowiny“ podały — kronika nowosądecka zapisała w ostatnich dniach jeszcze dwa inne włamania, połączone z kradzieżą. I tak włamano się przez okno do mieszkania blacharza Riffersteina przy ul. św. Kunegundy, gdzie skradziono ogromny kosz, w którym znajdowała się wyprawa córki. Skradzione rzeczy znaczone były literami S. R.

Drugiego włamania dokonali — zdaje się ci sami sprawcy — do piwnic w gmachu okręgowej dyrekcyi skarbu i tam po splądrowaniu wszystkich piwnic nie znalazły godniejszego łupu, skradli kilkadziesiąt słoi konfitur na szkodę nadzorcy Hejnara.

W obu wypadkach, tak jak w gmachu sądowym, dokonano włamań w nocy. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Jak zapowiedzieliśmy w poprzedniej korespondencyi włamania i kradzieże będą teraz na porządku dziennym i nocnym, tem więcej, że i tak mała ilość tutejszych policyantów w ostatnich czasach została uszczuplona. Kilku policyantów zostało na dłuższy czas powołanych do powinności wojskowych, kilku jest chorych, a kilku przeznaczonych zostało do czynności nie mających nic wspólnego z funkcyą bezpieczeństwa publicznego.

Policya tut. od czasu znanego okólnika namiestnictwa zwracając baczniejszą uwagę na dworcu kolejowym na przejeżdżających do Ameryki i Kanady, onegdaj przetrzymała pięciu młodych ludzi z Piwnicznej w wieku popisowym, wyjeżdżających za namową pewnego agenta tow. przewozowego „Canadian-Pacific“. Przetrzymanych odstawiono do aresztów gminnych.

Onegdaj w końcowej części przedmieścia „Załubińcu“ jakiś podpity żołnierz powożąc chłopską furą, najechał na cieślę p. Karola Pacholarza, który doznał bardzo ciężkich obrażeń. Pierwszej pomocy rannemu udzielił dr. Ameisen.

Jakiś oszust, zdaje się obcy, w przebraniu strzeleckim, grasuje po mieście dopuszczając się wyłudzeń w rozmaitej formie i postaci. Byłoby pożądanem, by sympatyczne tut. towarzystwo „Związek Strzelecki“ i „Drużyna“ dołożyły starań w zdemaskowaniu oszusta, nadużywającego munduru do niecnych swoich sprawek.

Oszustwa księżnej Luizy Koburskiej.

Groźba aresztowania księżnej.

Do wiedeńskiego sądu wpłynęły w ostatnich dniach dwa doniesienia karne, domagające się aresztowania księżnej Luizy koburskiej i jej towarzysza podróży Gezy Mattachicha. Doniesienia wnieśli pewien inżynier z Hamburga i pewien prawnik z Berlina, którzy w szeroko motywowanych memoryałach stwierdzają, że księżna Luiza oszukała ich na przeszło pięć milionów koron.

Jednym z poszkodowanych jest dr Walter Inhoffen z Berlina. Księżna Luiza, jak wypada z jego doniesienia, doprowadziła go przez swe oszukańcze malwersacye wprost do ruiny.

Zaczęło się od drobiazgu. Dr. Inhoffen miał do sprzedania konie. Dowiedziała się o tem księżna Luiza, przyszła doń razem z Mattachichem i namówiła go, aby jej te konie sprzedał. Pieniędzy nie zapłaciła, a na dobitek pożyczyła od niego 10.000 marek na utrzymanie tych koni, jak twierdziła tylko do czasu nadejścia należących się jej apanaży. Tymczasem konie te natychmiast sprzedała jakiemuś berlińskiemu handlarzowi, oświadczyła zaś Inhoffenowi, że je wysłała do swoich dóbr na Węgrzech. Niedługo potem, mimo nieuiszczenia długu poprzedniego, zjawił się u Inhoffena Mattachich i pokazawszy mu list cesarza Wilhelma do księżnej Luizy, mający rzekomo dowodzić, iż księżna dostawać będzie zapomogi z dworu berlińskiego, wyłudził od niego dla księżnej 20.000 marek. W miesiąc potem księżna i Mattachich ustawicznemi nagabywaniami skłonili Inhoffena do tego, że pożyczył im znowu 100.000 marek; nie mógł się im oprzeć, bo, jak powiada, księżna godzinami siedziała u niego w domu i zamęczała jego i żonę ustawicznemi rozmowami telefonicznemi. Aby jednak mieć jakąś gwarancyę zwrotu, zażądał Inhoffen, aby księżna odstąpiła mu dwuletnie apanaże z dworu belgijskiego, wynoszące 50.000 K rocznie. Księżna to zrobiła, choć apanaże jej były już dawno zafantowane przez innych wierzycieli.

Na tem się jednak nie skończyło. Inhoffen miał udział w przedsiębiorstwie, które mu przynosiło rocznie 25.000 marek. Za namową księżnej zastawił ten udział za pożyczkę w kwocie 137.000 marek, które znowu księżnej pożyczył. Księżna dała mu słowo honoru, że mu te pieniądze za miesiąc zwróci, ale oczywiście nie zwróciła. W ten sposób Inhoffen został doprowadzony do ruiny, stracił cały swój majątek. Był by on już dawno wniósł skargę karną, gdyby nie to, że Mattachich zagroził mu, iż zastrzeli jego, księżnę i siebie.

Obecnie domaga się Inhoffen natychmiastowego aresztowania księżnej i Mattachicha.

Drugie doniesienie karne wniósł pewien inżynier hamburski. Księżna Luiza poznała go i jego żonę przed kilku laty i za pośrednictwem damy dworu kupiła od nich zbytkownie urządzoną willę w Aachen za milion marek, które miała zapłacić zaraz po śmierci króla Leopolda i otrzymaniu spadku. Nie dość jednak, że za tę willę nie dała ani halerza, jeszcze wyłudziła dla siebie od owego inżyniera 150.000 marek, które jej były potrzebne dla zaspokojenia wierzycieli w Paryżu. Księżna dała mu królewskie słowo, iż natychmiast po wypłaceniu tych pieniędzy Paryż opuści, a dług pokryje z apanaży. Tymczasem — księżna miała już wtedy kilka milionów długów i oczywiście o zwrocie tych pieniędzy nie myślała. W roku 1907 zdołał Mattachich w imieniu księżnej wyłudzić od owego inżyniera weksle na 315.000 marek. Weksle te miały być zeskontowane we Francyi, a księżna po zapłaceniu temi pieniądzmi najpilniejszych długów miała osiąść na stałe w Aachen. Tymczasem weksle te zeskontowano w Niemczech — przez co wyczerpano zupełnie kredyt owego inżyniera. Naturalnie inżynier musiał te weksle zapłacić, ale księżna nie zwróciła mu halerza, przeciwnie, usiłowała jeszcze wyłudzić od niego weksle jeszcze na 600.000 marek, zdołała jednak wyłudzić tylko na 35.000 marek.

Inżynier ów domaga się również natychmiastowego aresztowania księżnej i Mattachicha.

Tak brzmią doniesienia karne.

Czy one odniosą skutek, zobaczymy w najbliższych dniach. W każdym razie byłby już najwyższy czas, aby skandalom księżnej Luizy położyć raz koniec. Jeżeli rodzina jej królewska o to się nie stara, to kres ten muszą położyć władze, które dotąd wobec niej były aż zanadto względne.

Z polityki krajowej.

Rokowania w sprawie reformy. — Czy sejm będzie w tym roku zwołany? — Ośm milionów koron zapomogi dla Galicyi. — O mandat z Podgórza.

„Festina lente“ czyli, co nagle, to po dyable, powiedział sobie eksc. dr. Korytowski. W sprawie reformy wyborczej trzeba postępować ostrożnie. Namiestnik przystąpi wprawdzie już obecnie do sondowania opinii stronnictw i rozpocznie akcyę pośredniczącą, ale jak słychać, oficyalne rokowania w sprawie reformy wyborczej zostaną podjęte dopiero w drugiej połowie września. Prezes Koła dr. Leo pozostanie w Maryenbadzie do 24 bm., poczem wyjeżdża jeszcze do Szwajcaryi i dopiero około 8 wrześnią wróci do Krakowa.

Kwestya, czy i kiedy sejm się zbierze, zależeć będzie od wyniku rokowań. Zdaje się, że w bieżącym roku sejm albo wogóle nie będzie zwołanym, albo w najlepszym razie zebrać się będzie mógł dopiero w grudniu.

Z Wiednia donoszą, że posłowie Stapiński i Bojko imieniem stron. lud. przedłożyli rządowi sprawozdanie o rozmiarze klęsk elementarnych w Galicyi i zażądali pomocy państwowej dla ludności. Minister Długosz przyrzekł, że rząd **uwzględni w całej pełni wnioski namiestnika Korytowskiego, który zażądał 8 milionów kor. na subwencye.** Posłowie Stapiński i Bojko wyrazili życzenie, aby cała ta subwencya użytą była na roboty publiczne, przedewszystkiem zaś na odbudowanie zburzonych dróg i mostów, jakoteż na cele melioracyjne. Dalej domagali się jak najrychlejszego uruchomienia Sejmu galicyjskiego. Minister Długosz zapewnił, że rząd sprawą tą się zajmuje i że w ciągu września nastąpi wyjaśnienie sytuacyi.

Kwestya kandydatury w okręgu Podgórze — Wieliczka — Bochnia nie wyjaśniła się jeszcze. Jak wiadomo, socyaliści ogłosili już kandydaturę dra Bobrowskiego; po stronie demokratycznej w Podgórzu zastanawiano się nad projektami kandydatury dyr. Rollego, dra Battaglii, dra Rutowskiego... Co do p. Rollego oświadczył on już, że kandydować nie zamierza. Szef sekcyi dr. Galecki, który uchodził za najpoważniejszego kandydata, dotychczas także odmownie odpowiadał na czynione mu propozycye. Dopiero po powrocie przywódców stronnictw z wakacyj, a więc dopiero w pierwszych dniach września, kwestya wspomnianego mandatu wejdzie w fazę decydujących rokowań.

Co słychać w mieście.

Kraków, 21 sierpnia.

Z teatru miejskiego. „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, który teatr nasz po sześciu latach wznawia w sobotę, dnia 23 b. m. jako inauguracyę nowego sezonu, zapowiada się interesująco ze względu na nową obsadę. I tak: Księdza Marka gra p. Karol Adwentowicz, p. A. Mielewski przypomni się publiczności naszej w popisowej swej roli Kossakowskiego. Judytę kreować będzie p. K. Łuszczkiewiczówna. Rola Pułaskiego spoczywa w rękach p. Żarskiego — Hetmana gra p. Mastalski, sta-

Kościca — p. Stanisławski, generała Kreczetnikowa — p. Siemaszko.

Niedzielne wznowienie „Kościuszki pod Racławicami", zawsze mile widzianej sztuki ludowej i tak szczerze patryotycznej, zaciekawić powinno dla samej postaci Naczelnika, którego tak pięknie pojmuje p. Mielewski.

Próby z obu sztuk odbywają się codziennie. Jutro generalna próba z „Księdza Marka", do której cały prawie personal artystów zabiera się z pietyzmem, godnym wielkiego dzieła.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przew. r. m. Domańskiego wybrała komitet dla budowy szkół w Płaszowie, Dąbiu i Łobzowie oraz szkoły przemysłowej żeńskiej, powołując do tego komitetu Radców m. Beringera, Dąbrowskiego, Czunkę, Meusa, Perosia i Romanowskiego. Następnie załatwiła Sekcya sprawę rozdania dlszych robót budowlanych, przyjmując następujące oferty: Wł. Kleinbergera na roboty ciesielskie i trawersy w szkole przemysłowej żeńskiej, Aptera i Silberberga na roboty murarskie, ciesielskie i dekarskie. Franczaka na roboty kamieniarskie i Lehrera na roboty blacharskie, dl budowy szkół w Płaszowie, Dąbiu i Łobzowie. Wreszcie na członków sądu konkursowego na plan regulacyjny wylotu ulicy Wolskiej, błoń miejskich itd. zaprosiła Sekcya z łona Rady miasta Radców m. Beringera, dra Domańskiego, Perosia i Romanowskiego.

Wpisy uczenic do miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej odbywć się będą. 29, 30 i 31 bm. od godz. 9—1 przed poł. w kancelaryi szkolnej, ul. Andrzeja Potockiego 11, I p. Szkoła obejmować będzie w r. 1913/14 następujące oddziały: 1) Oddział szycia bielizny: kl. I, kl. II, pracownia. 2) Oddział krawieczyzny: kl. I, kl. II, kl. III. 3) Oddział haftu: kl. I, kl. II. 4) Oddział czasowy koronek klockowych. Szkoła kształci uczenice w kierunku praktycznym, aby wydoskonaliwszy się w pewnej gałęzi pracy, zdobyły sobie byt niezależny i pracując samodzielnie, podniosły przemysł kobiecy w kraju.

O porządek w mieście. Magistrat wydał rozporządzenie, według którego: Bramy, sienie, schody, podwórza, ganki, korytarze, ustępy, strychy, korytarze piwniczne, piwnice domów mają być utrzymywane ciągle w należytej czystości; w szczególności należy bramy, sienie, ganki i korytarze w miarę potrzeby zmywać, podwórza zaś codziennie w porze rannej dokładnie zamiatać, a latem także skrapiać. Mgistrat wzywa właścicieli wzg. administratorów domów, aby dopilnowali ścisłego wykonywania przez stróżów wskazanych powyżej czynności, inaczej bowiem pp. właściciele wzgl. administratorzy, oraz stróże narażą się na kary.

Wpisy na kursa buchalteryjno-stylistyczne, utrzymywane przez Towarzystwo dla przygotowania do zawodów praktycznych (prezes dr Ignacy Landau) odbędą się w niedzielę, dnia 24 sierpnia od g. 9—9 wieczór na parterze w budynku szkoły im. Piramowicza (ratusz, Wolnica 1). — Wpisowe wynosi 1 kor. Przy wpisach należy przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

Mianowania w sądownictwie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykanta sądowego I. W. Immerdauera, praktykanta koncept. St. Kankiewicza i praktykantów sądowych dra Wł. Kawę, A. Piątkę, J. Weleckiego, L. Warmskiego i J. Sarapatę.

Katolickie organizacye społeczne. Książę biskup Sapieha utworzył w Krakowie sekretaryat katolicki, który ma ująć w ręce kierunek organizacyi społecznych katolickich w celu dalszego ich rozwoju. Na sekretarza sekretaryatu powołany został znany z pracy społecznej ks. Ludwik Kasprzyk z Andrychowa.

Ze stronnictwa ludowców. Na 30 b. m. zwołał prezes Stapiński posłów sejmowych i parlamentarnych P. S. L. do Krakowa dla powzięcia uchwał w decydujących sprawach, jak 1) stanowisko klubu sejmowego P. S. L. w sprawie pertraktacyj o reformę wyborczą i uruchomienie Sejmu krajowego, 2) akcya posłów P. S. L. w sprawie klęsk elementarnych, 3) stanowisko posłów P. S. L. w sprawie okólnika namiestnikowskiego, odnoszącego się do emigracyi.

Wstrzymanie ruchu tramwajowego. Na przestrzeni drugiej linii tramwajowej (Rynek gł. — Park Krakowski) został wczoraj wstrzymany ruch tramwajowy między Parkiem a Graniczną, a to z powodu rozbierania mostu żelaznego zniesionej kolei obwodowej. Wozy tramwajowe dochodzą zatem tylko do ul. Granicznej. Rozbieranie konstrukcyi żelaznej mostu będzie prawdopodobnie dzisiaj ukończone, poczem monterzy tramwajowi natychmiast założą nowe przwody nadziemne. Jutro będzie już przywrócony ruch normalny na tej linii.

„K. S. Cracovia" zamierza urządzić już w tym sezonie jesiennym zawody o mistrzostwo krakowskich drużyn drugoklasowych. Celem dokładniejszego omówienia wspomnianych zawodów, zaprasza „K. S. Cracovia" zastępców wszystkich krakowskich klubów na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę, dn. 23 b. m. w lokalu „K. S. Cracovia".

Wyścigi 10 pułku dragonów. Wczorajsze wyścigi konne 10-tego (żółtego) pułku dragonów, zgromadziły na torze wyścigowym nader liczną publiczność, co zawdzięczać należy tak rzadkiej u nas pięknej pogodzie wczorajszej i... wolnemu wstępowi na wyścigi. N trybunie sędziów zasiedli: komendant korpusu krakowskiego Böhm Ermolli, generałowie: F. Dondorf i E. Zaremba, pułkownicy: Eryk bar. Dinel Jarosław Dworak, podpułkownicy: Fryderyk Binder i Jan Reiss, oraz major Wilhelm Eltz.

Biegów, przeważnie z przeszkodami, było dziewięć, a przebieg ich był bardzo interesujący. W czterech biegach szły konie pełnej krwi, prywatna własność oficerów, a w reszcie biegów brały udział konie służbowe pod podoficerami i szeregowcami. Nagrody były honorowe (dla oficerów) i pieniężne dla podoficerów. Totalizator funkcyonował przy 3-ech biegach, płacąc po 67, 121 i 25 K za 10 K. W biegu VIII (oficerskim) spadło dwóch jeźdźców, nie odnieśli jednak znaczniejszych obrażeń.

Sprawa Korpaka, słuchacza praw, ktróy zeszłego miesiąca pozbawił życia wystrzałem z rewolweru swego ojca w Morawicy pod Krakowem, jest już na ukończeniu w tutejszym sądzie śledczym. Akta odeszły już do prokuratoryi do wniosku, wobec czego sprawa stanie na wokandzie wrześniowej kadencyi przysięgłych. Badanie stanu umysłowego obwinionego przez lekarzy sądowych wydało podobno pomyślny dla niego rezultat, gdyż lekarze orzekli, iż nie jest wykluczonem, że czyn został popełniony podczas chwilowego zaburzenia umysłu.

Echa samobójstwa artysty. Zeszłego tygodnia popełnił samobójstwo we własnem mieszkaniu przy ul. Batorego ś. p. Krakowski, artysta malarz. Obecnie na zarządzenie prokuratoryi państwa wdrożone zostały dochodzenia sądowe, czy przypadkiem śmierć Krakowskiego nie nastąpiła skutkiem zaniedbania dozoru domowego, do wykonywania którego niektóre osoby z jego otoczenia były, według ustawy, zobowiązane. Ś. p. Krakowski cierpiał na silny rozstrój nerwów i niejednokrotnie głośno wyjawiał swój zamiar pozbawienia się życia.

Skandaliczna afera. W sprawie aresztowanej K...perówny, podejrzanej o stręczenie do nierządu, rozpocznie się jutro w sądzie śledczym przesłuchiwanie jako świadków oficerów, w tę aferę wmieszanych.

Odnośnie do naszej niedawno umieszczonej notatki o bankructwie wielkiego przemysłowca szwajcarskiego w Zurychu „Maggi", otrzymujemy wiadomość, że chodzi tu o niedawno zmarłego właściciela młynów i fabrykanta czekolady Eugeniusza Maggiego z Zurychu. Nie stał on z przedsiębiorstwami Maggiego, które wyrabiają i sprzedawają powszechnie znane artykuły zupne, w żadnym stosunku.

Skutki nieostrożnej zabawy. Przed kilku dniami na Błoniach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Paweł T., uczeń gimnazyalny, w czasie zabawy przez nieostrożność wystrzelił z pistoletu i zranił ciężko w oko swego kolegę Stanisława Czajkowskiego. Rana jest ciężka i Czajkowskiemu grozi utrata oka. Sąd karny wdrożył dochodzenia przeciw Pawłowi T. o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 u. k.

Z Pogotowia. Dzisiaj o g. 9 przed południem zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Józefa, gdzie niewiadomego nazwiska czeladnik malarski, wypadł z okna III piętra na bruk. Nieprzytomnego, z połamanmi nogami, odwieziono do szpitala.

Nieudała ucieczka aresztanta. Z aresztów ekspozytury policyjnej w Podgórzu usiłował uciec znany „doliniarz" Rudolf Gołębiowski, który dzięki swej nadmiernej „chudości" prześliznął się między kratami aresztów i wydostał się na podwórze, gdzie wspiął się na dość wysoki mur. Ucieczkę aresztanta zauważyła jednak pewna kobieta z ulicy i wszczęła alarm. Zjawił się posterunek policyjny i niedoszłego uciekiniera, potłuczonego dotkliwie podczas upadku z muru, sprowadzono napowrót do aresztów.

Temperatura. W Krakowie dnia 20 sierpnia termometr doszedł od 13·7 do 22·3 C., barometr wahał się. Dnia 21 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 740·7 mm. termometru 15·8 C., wiatr zachodni.

W Zakopanem dnia 21 termometr doszedł do 12 stopni C. Prognoza: Wiatru niema, później możliwe polepszenie.

Groźba wojny Rosyi z Turcyą.

(Telegr. „Nowin").

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent petersburski »Berliner Tagblatt« donosi telegraficznie, że w kołach dyplomatycznych rosyjskich **ogromnie pesymistycznie zapatrują się na obecną sytuacyę międzynarodową** i wyrażają przekonanie, że wszelkie środki pokojowe do zmuszenia Turcyi uszanowania woli Europy zostały już wyczerpane. — Turcya obsadza w dalszym ciągu ważne punkty strategiczne w Tracyi, co jest dowodem, że mimo wszystko, nie ma zamiaru ustąpienia z terytoryów bułgarskich.

Stanowcza postawa Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister Sazonow polecił rosyjskiemu ambasadorowi w Konstantynopolu po raz wtóry **zażądać stanowczo od wielkiego wezyra w energicznej formie wyjaśnień co do dalszych zamiarów Turcyi.** Ambasadorowi tureckiemu w Petersburgu Sazonow oświadczył, że **Rosya użyje jak najostrzejszych środków,** jeżeli Turcya będzie nadal upierała się przy pozostaniu w Tracyi. Rosya takie stanowisko Turcyi uzna za prowokacyę mocarstw i **niezwłocznie rozpocznie kroki wojenne.**

Bombardowanie Konstantynopola?

Londyn. (Tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje obawa, że **stosunki między Rosyą a Turcyą zostaną zerwane.** Następstwem takiego stanu rzeczy byłoby **wkroczenie wojsk rosyjskich do Azyi Mniejszej** i przystąpienie **do bombardowania Konstantynopola.**

Turcya nie ustąpi.

Frankfurt. (Tel. wł.) »Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola, że obecny stan armii tureckiej nie pozostawia nic do życzenia. Wojska tureckie po ostatniej klęsce przyszły już zupełnie do siebie i mogą stawić obecnie czoło najpoważniejszym wrogom. Kto widział, pisze korespondent wspomnianego pisma, te wszystkie spustoszenia jakie uczynili Bułgarzy, ten nie będzie się dziwił, że armia turecka przejęta jest żądzą odwetu. **Armia turecka pozostanie w Adryanopolu,** nawet wtedy, gdyby krok ten spowodował zupełne bankructwo finansowe w państwie.

Paryż. B. prez. ministrów Ollivier zmarł.

Petersburg. (Pet. ag.) Car ułaskawił 47 marynarzy floty bałtyckiej, skazanych 2-go sierpnia przez sąd marynarki w Kronsztadzie.

Rzym. Pociąg pospieszny Rzym-Neapol **wykoleił się** w pobliżu Neapolu, **2 ludzi zabitych,** 10 rannych.

Przeciw „Canadian Pacific",

Wiedeń. (Tel. wł.) »Reichspost« występuje dzisiaj z ostrym artykułem przeciwko Towarzystwu emigracyjnemu »Canadian Pacific« i żąda odebrania temu Towarzystwu koncesyi, które nadało Towarzystwu ministeryum hand[illegible]

Rezerwiści wracają.

Wiedeń. (Tel. wł). Dzisiaj przybywają pierwsze pociągi z rezerwistami, którzy dotąd przebywali na południowo-wschodniej granicy monarchii. W mieście odbędą się uroczyste przyjęcia powracających.

Pasicz u Berchtolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na podstawie informacyi ze źródeł serbskich »N. W. Jurnal« donosi, że Pasicz w powrocie z Maryenbadu zatrzyma się w Wiedniu i odbędzie konferencyę z hr. Berchtoldem.

Oszczerstwa prasy węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) »Pester Hirlap« podaje senzacyjną, acz wręcz nieprawdopodobną wiadomość, **że zamach na komisarza królewskiego Chorwacyi barona Skerlecza został dokonany z podniety króla serbskiego Piotra.** Wspomniane pismo utrzymuje, że rząd serbski i król Piotr nie szczędzą trudów i kosztów na rzecz agitacyi antimadziarskiej.

Pożar na wystawie w Gandawie.

Gandawa. (TBK.) **Pożar zniszczył pawilon hiszpański** na wystawie światowej. Pożar trwał 20 minut. **Spalony pawilon zawierał drogocenne kamienie, aparaty optyczne, wina i t. d.** Wskutek gorąca popękały szyby w pawilonie miasta Gandawy. **Także wiele restauracyi stanęło w płomieniach.**

PRAKTYCZNA GOSPODYNI

Kobiece choroby zawodowe.

Praca zawodowa. — Skutki niehygienicznych warunków pracy. — Odżywianie. — Tryb życia pracownicy.

Ogromna większość kobiet, nie zastanawiając się głębiej nad wyborem zawodu i pytaniem, czy znajdzie w nim moralne zadowolenie, a sił fizycznych nie starga — przedwcześnie, rzuca się dziś na wszystkie placówki przemysłu i handlu miejskiego.

Żeby być dobrym pracownikiem, trzeba umiłować swój zawód, trzeba mieć odpowiednie siły fizyczne i dostateczne wykształcenie w danej pracy.

Zdrowie przy pracy zawodowej daje się utrzymać tylko, o ile funkcye wszystkich naszych organów harmonijnie współdziałają i pracują, w pracy zaś zawodowej widzimy na każdem polu zjawisko wręcz przeciwne: przepracowywanie w jednym kierunku jakiegoś organu, zanik zaś innych — z bezczynności powstały. Rezultatem tej nierównowagi w mechanizmie naszych sił fizycznych lub umysłowych — będą cierpienia, na tle pracy zawodowej powstałe.

Im zaś pracownica mniej silna i odporna i im gorsze są warunki jej otoczenia — tem łatwiej ulega chorobie zawodowej.

Więc pracujące w kurzu, pyle i trujących gazach zapadają na cierpienia oddechowe chroniczne, hafciarki i bieliźniarki — na oczy chorują, kurcze w palcach, t. zw. „schreibenkrampf" — powstają od ciągłego pisania; egzemy i reumatyzmy stawowe u praczek, warsztaty tkackie rekrutują tysiące ofiar gruźlicy etc. Zatrudnione w handlu i biurach kobiety prowadzą życie przeważnie siedzące, w pozycyi zgarbionej i jednostronnie pochylonej, lub też wyłącznie ruchliwe („ciągle na nogach") w sklepach, jako ekspedyentki.

Lokale, w których pracują, są niedostatecznie i nieumiejętnie uprzątane, często ciemne, wilgotne, zimne zimą, gorące i duszne latem. Zwłaszcza mniejsze warsztaty pracy (te liczne magazyny mód, sklepy i sklepiki, rękodzielnie, kantory i kancelarye) znajdują się w opłakanych warunkach hygienicznych, nikt bowiem tam nie zaprząta sobie głowy myślą o hygienie pracujących.

Wpływ ciągłego przebywania w złem powietrzu, zanieczyszczanem stale od zewnątrz przez interesantów, wnoszących błoto, pył, kurz i różne zarazki z sobą — musi po pewnym czasie dać pewne ujemne wyniki w zdrowiu pracujących w takich warunkach. Wątlejsze jednostki zapadają pierwej, zaczynając od cierpień oddechowych, zaburzeń w krążeniu krwi i układzie nerwowym, osłabieniu mięśni ogólnem. Występują przeróżne objawy niedokrewności: bóle głowy, zawroty, drętwienie i zimno w kończynach, brak apetytu i bezwład kiszek, wyrażający się w chronicznej obstrukcyi. Przy wytężonem znowu ślęczeniu nad rachunkami, tworzeniu pisarskiem i innych pracach umysłowych występują bóle głowy na tle nadmiernego przypływu krwi do mózgu, z uderzeniami i wypiekami na twarzy, szumem w uszach i pulsacyą w skroniach, zwłaszcza, gdy w czasie takiej pracy gorset, wysoki kołnierzyk, postisze, szpilki, ciężkie grzebienie i ucisk ubrania utrudniają odpływ swobodny krwi do serca.

Niedokrewność, błednica — to najczęstsze choroby kobiet pracujących w miastach.

Upośledzonemu tworzeniu się krwi sprzyja niedostateczne pożywienie, brak ruchu, powietrza, słońca i nadmierna jednostronna praca fizyczna lub umysłowa. Tracą więc apetyt, przymuszając się do jedzenia i to najczęściej używek i ciężko strawnych pokarmów. Tanie garkuchnie pomagają niemało w tym akcie niszczenia zdrowia i sił. Zbyt małą bowiem ilością i lichym gatunkiem materyału opałowego w żadnym piecu nie wytworzymy dostatecznej ilości ciepła i choć będzie w nim ogień się tlił, ale pożytku zeń nie będzie. Podobnież i żyjąc byle jak i byle czem nie zdobędziemy sił i energii do pracy i ta ostatnia niewiele wydajną będzie.

A jednak można choć w części tym licznym cierpieniom zawodowym zapobiedz.

Rozsądna ekonomia sił naszych, świadomość ujemnego wpływu jednostronnie tylko ćwiczonych organów daje nam wskazówkę, jak należy wolny od zajęć zawodowych czas wyzyskiwać, aby równowaga w organizmie nie była naruszoną.

Tryb życia i rodzaj pracy wskazywać winien formę wypoczynku po niej.

Przy pracy bez ruchu — należy codzień używać gimnastyki, spaceru, latem gier i zabaw na otwartem powietrzu; każde święto i każda niedziela powinna nas wypędzać z zaduchu miejskiego na słońce i wiejskie powietrze.

Ale i w powszedni dzie útrzeba znaleźć czas na spacer w parku lub nad Wisłą, na sporty tak zdrowe, jak pływanie, wiosłowanie... na kąpiele słoneczno-powietrzne.

Angielki przez całe życie uprawiają sporty i codzień się gimnastykują: żyją długo, rodzą lekko i są typem zdrowych i silnych kobiet.

Nasze kobiety powinny je naśladować.

Koniec szpilek do kapeluszy.

Ileż to kłopotów, ile sporów zaciętych toczyło się, zwłaszcza w ostatnich czasach, o szpilki do kapeluszy! W niektórych większych miastach wydawano nawet specyalne policyjne rozporządzenia przeciw tym szpilkom, które były wprost niebezpiecznemi nie tylko w rękach histerycznych niewiast, ale nawet wtedy, kiedy, napozór niewinnie, wpięte były w kapelusze. Wreszcie i same kobiety zaczęły na te szpilki narzekać, gdyż, jak twierdziły, psuły im one nieraz najpiękniejsze fryzury. Nareszcie nadszedł kres, nadszedł koniec dla szpilek kapeluszowych. Obwieszczają to z Anglii.

Miejsce szpilek do kapeluszy mają teraz zająć przedmioty mniej niebezpieczne, a na ogół milsze, mianowicie w s t ą ż k i, które kapelusz mogą podtrzymywać niemniej skutecznie, jak szpilki, a nie są tak prowokujące.

Moda używania wstążek zamiast szpilek do kapeluszy zaczyna się w Anglii coraz bardziej rozpowszechniać. Co prawda, w Anglii jest to rzeczą najłatwiejszą do przeprowadzenia, bo tam już dość dawno przeniesiono wstążki, których do kapelusza używają zazwyczaj dzieci, do dziedziny strojów dla dam dojrzałych.

Wstążka z ładnym fontaziem, zastępująca miejsce szpilki, może kobietom dać sposobność do okazania dobrego smaku i rozwinięcia wielkiej w tym kierunku pomysłowości. Wstążki te mogą bowiem być najrozmaitszych barw, a ułożenie fontazia również rozmaite.

Do takich p o d w i ą z e k k a p e l u s z o w y c h nadają się najlepiej kapelusze z miękką główką i szerokiem rondem ,dzisiaj ogromnie modne. Oczywiście i fason kapeluszy ulegnie wskutek tego niezawodnie zmianie. Niezadługo kapelusze damskie przypominać będą swoją formą kapelusiki dla dziewczątek, względnie umbrę od lampy.

Ochrona przed molami.

Każda gospodyni ma z molami zawsze bardzo dużo kłopotu. Jakichkolwiek bowiem przeciw tym szkodnikom użyje się środków, zawsze te środki okazują się niewystarczającymi. Mole, jak były, tak są i nadal. Ani kamfora, ani terpentyna ani naftalina nie wystarczają ,aby te szkodniki gruntownie wytępić.

Chcąc podjąć skuteczną walkę z tymi szkodnikami domowymi, trzeba przedewszystkiem poznać dobrze sposób życia moli i warunki, w jakich się one najłatwiej rozmnażają. Przeważna część gospodyń jest przekonana, że odzież niszczą te mole, które się czasem widzi latające w powietrzu. Jest to zasadniczy błąd. Motyl mólowy sam nie jest tym szkodnikiem, który niszczy futra i materye wełniane. On nawet niema do tego narządów. Szkodnikami tymi są tylko gąsienice molowe.

Samiczka molowa stara się najbardziej o to, aby jajka znieść w takiem miejscu, w któremby im było najłatwiej dojrzeć, a więc w miejscu ciemnem, spokojnem, między przedmiotami z materyałów zwierzęcych, a więc futrami, materyami wełnianemi, pierzem i t. d. Z jajek w przeciągu dwóch do trzech tygodni wykluwają się gąsienice, ogromnie żarłoczne, które nie tylko żywią się włóknami wełny i włosami, ale się nimi wprost odziewają, gdyż owijają się w nie jak futerałem, naturalnie tak, by ten futerał nie przeszkadzał im w ruchach. Zanim się te gąsienice przepoczwarzą, mogą zniszczyć bardzo wiele materyału, bo czas do przeprowadzenia się ich wynosi około 10 miesięcy, trwa mianowicie od lipca do maja następnego roku.

Jeżeli się więc chce mole gruntownie wytępić, to przedewszystkiem należy się postarać o to, aby wytępić jajka, albo raczej nie dopuścić do ich złożenia w tych miejscach, w których się chowa futra, ubrania wełniane i t. d. Każdego motyla molowego złapać przecież nie można, trzeba się więc jąć środków radykalnych, jedynie gwarantujących powodzenie.

Jakież to mogą być środki?

Naprzód więc przy pakowaniu rzeczy wełnianych lub futer trzeba je jaknajstaranniej wyczyścić, tak aby nie pozostało w nich ani jedno jajeczko molowe. Następnie należy te reczy tak pakować, by do nich absolutnie nie przedostała się żadna molowa samiczka. Odzież, którą się wiesza na kołkach czy na wieszadłach, najlepiej, po wyczyszczeniu najskrupulatniejszem, zaszyć w specyalnie na ten cel sporządzony worek, taki, by w nim nie było ani jednej najmniejszej nawet dziurki. To środek lepszy, aniżeli wszelkie naftaliny, terpentyny i t. d.

Znacznie trudniej jest wytępić mole w meblach. Jeżeli one już dostały się w głąb poduszek i materaców, to najlepszą radą jest wtedy oddać meble do zakładu dezinfekcyjnego, w którym się je poddaje silnej płocie, wynoszącej 60 stopni Celsiusza, przez co i jajka i gąsienice molowe gruntownie się wytępi, bo one w tej temperaturze wyginą.

Jeżeli mole zalęgną się w poduszkach na meblach i w materacach, wypełnionych włosiem, to najlepiej włosie wyjąć, wygotować i wysuszyć, poczem włożyć je we wygotowane również poduszki. Włosie najlepiej suszyć na słońcu, bo tak wysuszone prędzej i łatwiej odzyskują elastyczność.

Przepisy kulinarne.

Kotlety z jaj na twardo. Ugotować na twardo 10 jaj, włożyć w zimną wodę, obrać ze skorupki, posiekać miałko, półtorej łyżki masła przesmażyć z cebulą, dodać do tego soli, pieprzu, jedno surowe jajko, wszystko dobrze wymieszać, robić kotlety, posmarowane rozbitem jajkiem i miałką bułeczką z dodaniem jednej czwartej części mąki, posypywać — smażyć na rumianem maśle — podać do nich sos następujący na zimny: utrzeć łyżką dwa żółtka ugotowane na twardo, do z łyżeczką musztardy, wlać octu, soli, cukru, dwie łyżki śmietany, trochę gorącej wody, wszystko razem utrzeć dobrze i podać do kotletów. Podaje się także sałatę lub musztardowy sos: pół łyżki masła przesmażyć z pół łyżką mąki, rozprowadzić pół szklanką bulionu, dodać łyżeczkę musztardy, soku octu lub cytryny do smaku, zagotować i podać.

Móżdżek z szynką. Szynkę drobno usiekaną zmieszać z mózgiem usiekanym, przyprawionym, jak zwykle, dodać jajko i robić kotleciki.

Toż samo można robić w muszelkach, ale wówczas mózg nie siekany a krajany w kostkę.

Mózg na grzance. Grzanki z białego chleba, maczane w mleku, jajka osypane bułeczką i usmażone na maśle. Bardzo gęsto zaprawiony mózg, drobno pokrajany i bardzo grubo nakładany na grzankę, oblany masłem ze zrumienioną bułeczką, na chwilę wstawić można do pieca, żeby było gorące. Ale można to i na zimno jadać.

REPERTUAR!

Teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Od dnia 23 sierpnia do dnia 1 września 1913.

Sobota:
„Ksiądz Marek", poemat dramatyczny w 5 obrazach Juliusza Słowackiego.

Niedziela:
„Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 obrazach Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek:
„Szlakiem Legionów", dramat w 4 aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina.

Wtorek:
„Leci liście z drzewa...", cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego.

Sroda:
„Kordyan", poemat dram. w 9 obrazach J. Słowackiego.

Czwartek:
„Wyzwolenie" dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek:
„Złote więzy" (2 część tryologii: „Zygmunt August") dramat 5 aktach Lucyana Rydla.

Sobota:
„Wyzwolenie", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Niedziela:
„Ksiądz Marek", poemat dram. w 5 obrazach.

Poniedziałek:
„Taniec czynowników", komedya w 4 aktach.

C. k. austryackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czernowiec.
5·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
6·20 rano (osob.) do Oświęcima.
6·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Zywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·30 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Zywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
10·45 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Zywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·48 pop. (osob). do Trzebini.
2·51 pop. (błysk.) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Zywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob). do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagóra i Przemyśla.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Olomufica, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów. Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa. Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·46 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedziele w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 popoł. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Zywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna, Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedzielę i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11.05 w nocy osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska. Szczakowy, Warszawy.

Najlepsze książki do nabożeństwa

dla inteligencyi:

Książeczka miniaturowa czyli krótki zbiorek modlitw (z fotografią Matki Boskiej Ostrobramskiej), ułożył O. S. B. Tow. Jez. Wydanie drugie, poprawione str. 128, w 64-ce. Książeczka wielkości 7×5 cm., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi, ale bardzo wyraźnem, bo zupełnie nowemi czcionkami z obwódką różową na każdej stronnicy, kosztuje w eleganckiej oprawie skórkowej Koron 2.—, 4.—, i 5.50, stosownie do oprawy mniej lub więcej wykwintnej.

Wydawnictwo Księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie plac Maryacki 9. Telefon Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe po 4 halerze, zagraniczne po 9 halerzy. [367c

---

Do handlu

towarów kolonialnych łakoci i win Jana Hołajewskiego w Wadowicach potrzebny jest chłopak do praktyki.

Za 6 koron!

beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy

wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów

Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.

Cenniki różnych serów na żądanie.

Korespondencya prywatna.

Słowo 6 hal. — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przesyłać w znaczkach pocztowych do Administracyi.

Maryo! Serce w dani i tęskotę. — Jestem do końca tu! — Pisz!

Gdzie mieszkać i jadać należy w Krakowie.

HOTELE.

Z nowoczesnemi wygodami

HOTEL „CITY“

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 28.

Pokoje od **3 koron** za dobę.

RESTAURACYE.

K. NOREK i Sp.

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 31

poleca kuchnię domową oraz bufet obficie zaopatrzony.

Ogłoszenie dzierżawy.

HOTEL GEORGE'a

wraz z restauracyą

lub restauracya sama

we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny, **zupełnie odnowione** tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom.

Oferty wnosić należy do dnia 31 sierpna 1913.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo Wzajemn. Ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu.

Zmiana lokalu!

Zakład artystyczno-rytowniczy

Jakóba Walenty

został przeniesiony z dniem 15 lipca b. r. z ul. Szczepańskiej l. 7 — na ul. Sławkowską l. 3 (Hotel Saski) i poleca się nadal łaskawym względom Szan. Odbiorców.

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.

Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE
ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

WYBUCH

śmiechu wywoła u każdego bogato ilustrowany

tom zbiorowy Humorysty

zawiera:

Monologi - Kuplety - Humoreski - Anegdoty - Wiersze - Oracye oraz 75 rycin i t. p. Wysyła za nadesłaniem **70 hal.** opłatnie. Wydawnictwo „WOLNE CHWILE“, Kraków, ul. Zielona l. 7/n

---

Potrzebni chłopcy do sprzedawania „Nowin“!

Świeży owoc.

5 kilo brzoskwiń kor. 4·90
5 „ winogron „ 3·80
5 „ gruszek, jabłek „ 3·60
5 „ amansów, mel. „ 2·70
5 „ mieszaniny wszystkich 4 gatunk. 3·75

775] wysела za zaliczką **Giov. Spanghero, Tryest.**

Potrzebny pokój kawalerski

umeblowany z utrzymaniem (nie koniecznie w śródmieściu) od 1-go września. Reflektuje się na pokój cichy. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Administracya „Nowin“ dla O. N.

ELEKTRO-MOTOROWA FABRYKA WĘDLIN

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słoninę i smalec polski. Do sklepów znaczny opust.

Wysyłki za pobraniem odwrotnie. [385

Jan Oremus

zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.

Kraków, Długa l. 9

Sławne z dobroci

Cukry deserowe

poleca

Józef Siermontowski

KRAKÓW ULICA BRACKA. [747

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.